

## Relokacja uchodźców pod znakiem zapytania

Czy, kiedy i ilu cudzoziemców ubiegających się o ochronę międzynarodową zostanie relokowanych do Polski z Włoch i Grecji? Na razie w tej sprawie nie wiadomo nic pewnego.



Fot. I. Prickett. Źródło: UNHCR.

Rząd PO-PSL we wrześniu 2015 r. zgodził się na przyjęcie 5 082 cudzoziemców w ramach relokacji (decyzja nie była przedmiotem wspólnych uzgodnień koalicyjnych). Nowy rząd zapowiedział, że będzie wywiązywał się z podjętych wcześniej zobowiązań. Jednak po zamachach w Belgii w marcu 2016 r. premier Beata Szydło dość kategorycznie stwierdziła: „nie widzę możliwości, aby w tej chwili [wyróżnienie - red.] do Polski przyjechali imigranci”. Na podstawie tej wypowiedzi trudno ocenić, na jak długo relokacja miałaby zostać wstrzymana, tym bardziej, że Rada Ministrów nie podjęła żadnych nowych decyzji po tej wypowiedzi.

Jeszcze przed zamachami w Brukseli MSWiA przygotowało projekt rozporządzenia, według którego w 2016 r. do Polski miałyby być relokowanych do 400 cudzoziemców starających się o ochronę. Oznaczałoby to, że w 2017 r. musiałyby zostać przyjęte prawie 4,7 tys. osób, gdyby Polska chciała przyjąć całą zadeklarowaną przez poprzedni rząd kwotę uchodźców. Rozporządzenie do dzisiaj nie zostało przyjęte. Tymczasem minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak poinformował, że dotychczas Polska nie zdecydowała się na przyjęcie żadnego uchodźcy, ponieważ nie udało się potwierdzić tożsamości ani jednego z nich,

a tym samym nie udało się uzyskać „całkowitej gwarancji bezpieczeństwa” (więcej w [odpowiedzi MSWiA](#)). Jeszcze pięć innych krajów UE/EOG - m.in. Austria i Słowacja - nie sprowadziły ani jednego uchodźcy w ramach relokacji (a wiele innych tylko symboliczne ich liczby). Jak wynika z [komunikatu Komisji Europejskiej](#) z połowy czerwca br., w sumie z Grecji i Włoch do innych krajów członkowskich UE/EOG udało się relokować zaledwie ok. 2 tys. cudzoziemców, czyli ok. 2 proc. planowanej liczby.

Rząd nie zajmuje jednoznacznego stanowiska w kwestii relokacji. Z jednej strony, deklaruje realizację zobowiązań podjętych przez poprzedników i nawet podejmuje działania związane z relokacją, np. wysłał oficerów łącznikowych Straży Granicznej do Włoch i Grecji. Z drugiej, reprezentanci rządu twierdzą, że relokacja nie może dojść do skutku m.in. z powodu niewłaściwego działania hot spotów w ww. krajach. Do tego dochodzą nieartykułowane wprost dylematy polityczne. Instytucje unijne oczekują od Polski stosowania się do decyzji podejmowanych na poziomie UE, ale większość Polaków jest przeciwna relokacji (63 proc. ogółem i 76 proc. elektoratu PiS - według [badania CBOS](#) z maja br.). Gdyby rząd zdecydował się na sprowadzanie cudzoziemców, mógłby stracić część wyborców, którzy swoje poparcie mogliby przenieść na bardziej antyimigranckie w swej retoryce ugrupowania, jak np. Ruch Narodowy czy Kukiz'15. To drugie prowadzi obecnie akcję zbierania podpisów w sprawie [referendum o przyjmowaniu uchodźców](#).

Tymczasem na poziomie UE dyskutowana jest zasadnicza reforma polityki azylowej, której głównym celem ma być wprowadzenie obowiązkowego mechanizmu relokacji - stałego lub uruchamianego w sytuacjach kryzysowych. Gdyby presja migracyjna na Europę nie uległa osłabieniu, oznaczałoby to, że Polska musiałaby przyjmować nie kilka, ale nawet ponad 100 tys. migrantów rocznie (ok. 7 proc.). Rząd polski - podobnie jak rządy pozostałych krajów Grupy Wyszehradzkiej i nie tylko - wyraził stanowczy sprzeciw wobec planowanej zmiany prawa uchodźczego. Czy stanowisko krajów Europy Środkowej i Wschodniej zmieni się pod wpływem zapowiadanych przez Komisję Europejską wysokich kar pieniężnych w wysokości 250 tys. euro za jednego nieprzyjętego cudzoziemca? *RS*

## Unia i Turcja porozumiały się w sprawie kryzysu

18 marca 2016 r. Unia Europejska podpisała [porozumienie z Turcją](#), które ma pomóc Brukseli poradzić sobie z tzw. kryzysem migracyjnym. UE przyparta do muru poszła na ustępstwa, o które Ankara od lat bezskutecznie zabiegała. Chcąc rozwiązać problem uchodźców poza granicami Schengen, Unia ma rozszczelnić je dla Turków, m.in. poprzez zniesienie wobec nich obowiązku posiadania wiz krótkoterminowych.

„Dni nielegalnej imigracji do Europy dobiegły końca” - oświadczył Donald Tusk, przewodniczący Rady Europejskiej, po nadzwyczajnym szczycie Turcja-UE, który odbył się 7 marca br. w Brukseli. „Poczynionymi ustaleniami dążymy do ratowania uchodźców, zniechęcania tych, którzy wykorzystują ich położenie i otwieramy nową erę w stosunkach Turcja-UE” - powiedział z kolei Ahmet Davutoğlu, premier Turcji. Po dopracowaniu szczegółów, 18 marca br. zawarto porozumienie, na podstawie którego Ankara zgodziła się na przyjęcie wszystkich nowych migrantów przedostających się nielegalnie z Turcji na greckie wyspy. Tymczasowo odbywało się to na podstawie dwustronnej umowy z Grecją, a od

1 czerwca br. podstawą jest umowa o readmisji zawarta na poziomie UE-Turcja. Koszty pokryje Bruksela, która przekaże Turcji 3 mld euro na zrekomensowanie wydatków związanych z przyjęciem uchodźców i przyspieszy wypłatę 3 mld euro obiecanych jeszcze w zeszłym roku. Porozumienie zakłada równocześnie, że za każdą osobę odesłaną na podstawie umowy o readmisji Unia przyjmie syryjskiego uchodźcę w ramach procedury przesiedleń do konkretnego państwa członkowskiego. Pierwsza grupa przesiedlonych trafiła do Niemiec, a pierwsi migranci z greckich wysp do prowincji Manisa, na wschód od Izmiru, gdzie Turecki Czerwony Półksiężyc przygotowuje obóz dla 5 tys. osób.

Wsparcie w rozwiązaniu problemu migrantów nie wydaje się być efektem dobrej woli Turcji, ale handlem wymiennym. Postawiona pod ścianą Unia Europejska w celu opanowania kryzysu układa się z państwem, które do standardów demokratycznych podchodzi wybiórczo. Unia zobowiązała się otworzyć kolejne rozdziały negocjacji akcesyjnych, zaczynając od rozdziału 33, który dotyczy polityki budżetowej. Wybór jest nieprzypadkowy, ponieważ akurat do tego rozdziału zastrzeżeń nie ma Cypr, który nieprzerwanie blokuje proces przystąpienia Turcji do UE. Porozumienie zakłada również przyspieszenie liberalizacji wizowej. Docelowo wizy krótkoterminowe pozwalające na wjazd do strefy Schengen miały zostać zniesione do końca czerwca 2016 r., ale pod warunkiem spełnienia formalnych warunków, na co naciskał Paryż. Obecnie mówi się, że nie nastąpi to wcześniej, niż na jesieni. Turcy już dawno temu pozbyli się złudzeń, że Unia zrobi coś dla nich, zrobi bezinteresownie, dlatego nie czują się zobowiązani do bezwarunkowego wspierania UE w rozwiązaniu problemu uchodźców. Unia z kolei z jednej strony działa tu i teraz, wiedząc, że bez przychylności Turcji nie zatrzyma fali uchodźców, z drugiej strony gra na zwłokę, robiąc dobrą minę do złej gry. *KM*

### Spis treści:

Relokacja uchodźców pod znakiem zapytania	1
Unia i Turcja porozumiały się w sprawie kryzysu	1
Chińska emigracja z perspektywy Chin - okolice Kaiping i diaolou	2
Łączenie rodzin po koreańsku	3
Imigranci w Polsce	4
Polacy za granicą	7
Migracje w UE i na świecie	8
Wydarzenia	9
Historia nas uczy, że niczego nas nie uczy	10
Nowości wydawnicze	10

# Chińska emigracja z perspektywy Chin - okolice Kaiping i *diaolou*

Izabella Kujawa

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM

Turyści odwiedzający ten region w samym Kaipingu raczej się nie zatrzymują. Wyjątek stanowią osoby niebędące częścią zorganizowanych, podróżujących autokarem wycieczek. Po 2-3 godzinach spędzonych w publicznym autobusie z Kantonu bądź Shenzhen wynajmują one tu samochód z kierowcą albo wypożyczają rowery. Właściwym celem ich wycieczek jest bowiem nie samo miasto, ale otaczające je wioski. Przemieszczać się między nimi, mija się charakterystyczne dla tej strefy klimatycznej bananowce i mangoce, rosnące wzdłuż dróg przecinających równie typowe pola ryżowe. Przejeżdża się zarazem obok obiektów unikatowych i właściwych tylko dla tej okolicy - wielopiętrowych, często bogato zdobionych wież, nazywanych *diaolou* (forteca, wieża obronna). Ich powstanie i funkcjonowanie ma bezpośredni związek z losami ludzi, którzy ten region opuścili. Śledząc historię wsi otaczających miasto Kaiping, można zaobserwować wpływ, jaki emigranci wywarli na rozwój regionu, oraz zmieniający się kształt polityki migracyjnej i postawy Chin w stosunku do własnej diaspory.



Położenie Kaiping. Źródło: www.chinatourguide.com.

## Stara emigracja

Zgodnie ze statystykami opublikowanymi przez chińską administrację w 1945 r. w tym czasie poza granicami kraju mieszkało ponad 8,5 mln Chińczyków. Co znamienne, ponad 70 proc. z nich stanowiła ludność pochodząca z położonej na południu prowincji Guangdong - a w szczególności z jej stolicy, Guangzhou - i zaledwie siedmiu otaczających ją powiatów. Było kilka przyczyn takiej sytuacji.

Guangzhou już w XVI w. pełniło funkcję ważnego portu, z którego nawiązywano i podtrzymywano kontakty z Azją Południowo-Wschodnią. W XVII w. został on oficjalnie uznany za jedyny port w Chinach, w którym mógł się odbywać handel międzynarodowy. Tym samym to tam swoje wpływy, stopniowo coraz skuteczniej, umacniali brytyjscy i francuscy kupcy, nie tylko sprzedając i nabywając towary, ale i rekrutując chętnych do pracy w koloniach (co miało ścisły związek z ukróceniem handlu niewolnikami w pierwszej połowie XIX w.).

Przegranie przez Chiny wojen opiumowych doprowadziło do podpisania traktatów pokojowych (nankińskiego w 1842 r. i pekińskiego w roku 1860), które umożliwiły innym nadmorskim miastom prowadzenie swobodnego handlu. Wszystko to przyczyniło się do utraty przez Guangzhou dominującej pozycji. Działania zbrojne i ich następstwa, ale również wewnętrzne niepokoje (powstanie tajpingów i konflikty etniczne) oraz katastrofy naturalne doprowadziły południe kraju do ruiny. Emigracja i praca w innych rejonach Azji były uważane za jedyny sposób na poprawę bytu.

Nowym kierunkiem emigracji - za sprawą błyskawicznie rozchodzących się w połowie XIX w. wieści o odkryciu złota w Kalifornii - stały się Stany Zjednoczone. Do Ameryki wyjeżdżali także ci, którzy mieli nadzieję zdobyć majątek dzięki pracy w kopalniach i przy budowie kolei. Po wygaśnięciu kontraktów zostawali i zarabiali, zajmując się handlem i gastronomią. Emigrację do USA ukróciła dopiero podpisana w 1882 r. ustawa *Chinese Exclusion Act*, całkowicie zakazująca Chińczykom wstępu do kraju (wprowadzona najpierw na okres 10 lat, następnie przedłużona aż do 1943 r.). Szacuje się, że w chwili jej podpisania w USA mieszkało już ok. 300 tys. Chińczyków.

Oczywiście Stany Zjednoczone były tylko jednym z wielu kierunków emigracyjnych w tym czasie. Chińczycy znajdowali zatrudnienie w kopalniach i na budowach w Kanadzie, Australii, Europie oraz dalej masowo migrowali do Azji Południowo-Wschodniej (w tym blisko 4 mln z nich - do

Tajlandii, 3 mln - do Indochin Francuskich, milion - do Holenderskich Indii Wschodnich, kolejny milion - do Hiszpańskich Indii Wschodnich).

## Więzi emigrantów z krajem pochodzenia - przykład *diaolou*

Chińczycy mieszkający poza granicami Państwa Środka zachowywali silne społeczne, ekonomiczne i emocjonalne więzi z krajem pochodzenia. Transnarodowe powiązania gwarantowały z jednej strony wsparcie dla samych emigrujących, z drugiej zaś zapewniały ciągły przepływ gotówki oraz znaczące inwestycje w kraju pochodzenia. Migranci nie tylko wysyłali pieniądze. Następstwem ich wyjazdów były również zmiany w obrębie norm i praktyk społecznych (ang. *social remittances*). Jest to widoczne jeszcze dziś w powiecie Kaiping, należącym do tych kilku powiatów, z których masowo wyjeżdżano. Materialnym przejawem więzi łączącej emigrantów z miejscem pochodzenia są specyficzne budowle o kształcie wieży, tzw. *diaolou*.

Pierwsze wieże powstały w połowie XVII w., ale budowa zdecydowanej większości, bo ok. 90 proc. z ponad 3 tys., przypadła na początek XX w. Ich forma - zwykle grube mury z otworami strzelniczymi, wąskie kana zaopatrzone w żelazne kraty - wynikała w pierwszej kolejności z burzliwej historii tego regionu i miała zapewniać ich mieszkańcom bezpieczeństwo. Taka ochrona z czasem była potrzebna nie tylko z racji braku stabilności politycznej, ale - wraz z rosnącą wiedzą o transferach finansowych z emigracji - z uwagi na strach przed złodziejami. Wysokie, wielopiętrowe wieże miały jednocześnie dawać ochronę przed częstymi w tym rejonie powodziąmi.

Coraz liczniejsze, ale też coraz bardziej oryginalne, wieże różniły się między sobą budulcem (kamień, cegła bądź beton) i wykonaniem (z zastosowaniem nowych rozwiązań technicznych). W ich architekturze zaczęły pojawiać się bogate zdobienia, mające swoje korzenie w kulturze chińskiej, ale i przede wszystkim we wspomnieniach i wyobrażeniach związanych z doświadczeniami migracyjnymi. Dotyczy to w równej mierze fasad i ich dekoracji, jak i wyposażenia wnętrz, którego część stanowiły obiekty takie jak zegary, lustra czy fotografie sprowadzone z zagranicy.

Dzięki migrantom do Chin trafiały środki pieniężne, kultura i wiedza pochodzące z innych rejonów świata, które wpływały na to co lokalne i się z nim mieszały. Zmiany te dotyczyły architektury, ale w żadnym wypadku nie były ograniczone tylko do niej. Według relacji z tamtego okresu, popularne było jedzenie przy użyciu widelca i noża oraz używanie słów pochodzenia obcego, takich jak np. *suoli* (ang. *sorry*).

## Emigracja po 1949 r.

Do 1949 r. emigranci byli tymi, którzy dostarczali rodzinom w kraju środki do życia. Wspierali nie tylko najbliższych krewnych, ale także struktury klanowe. Sytuacja zmieniła się wraz z proklamacją Chińskiej Republiki Ludowej, która nastąpiła po latach walki między Komunistyczną Partią Chin (KPCh) i Chińską Partią Narodową. Ucieczka Czang Kaj-szeka i jego zwolenników na Tajwan sprawiła, że wyjeżdżający zaczęli być postrzegani jako wrogowie. Sama granica, będąc symbolem niepodległości, ale i podziału świata na obóz socjalistyczny i kapitalistyczny, stała się silnie upolityczniona. Wyjazd był odbierany jako forma zdrady i wyrzeczenia się ideologii (sama emigracja była określana terminem *pantao* - zdradzić i uciec).

KPCh, uginając się pod presją krajów Azji Południowo-Wschodniej, bojących się eksportu rewolucji z Chin, od początku stosowała wyraźne rozróżnienie między obywatelami Chin, którzy przebywają jakiś czas za granicą (ang. *Chinese overseas*), i tymi, którzy mają chińskie pochodzenie, ale już nie obywatelstwo (ang. *overseas Chinese*). W 1955 r. partia wykluczyła możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa, a tym samym odcięła się od emigrantów. Izolacja Chin pogłębiała się, a jej apogeum stanowił okres rewolucji kulturalnej, podczas której odrzucano wszystko, co było związane z Zachodem, a członków rodzin emigrantów piętnowano.

Wraz z wyłonieniem się silnej centralnej władzy mieszkanie w *diaolou* przestało być już konieczne. Większość wież została opuszczona. Stopniowo powstawały struktury administracyjne, dla których więzy klanowe (przypominające w dodatku o konfucjańskiej przeszłości) stanowiły konkurencję i zagrożenie. Zmiana granic wiosek, zamykanie świątyń i wprowadzanie zakazów obchodzenia świąt były tylko kilkoma - pozostającymi jednocześnie w zgodzie z ideą walki klas i socjalistycznej transformacji - praktykami mającymi je osłabić.

## Otwarcie na świat i emigrantów

W 1978 r. rozpoczął się nowy rozdział w historii Chin. Nowa, bardziej liberalna polityka pozwoliła na zakładanie przedsiębiorstw, wzrosła tolerancja w stosunku do praktyk religijnych i pielęgnowania tradycji. Zmieniła się też postawa wobec emigrantów, którym zwrócono wcześniej odebrane mienie i których zachęcano do utrzymywania bardziej intensywnych kontaktów z krajem, zwłaszcza w formie inwestycji finansowych. Przyczyniło się to do odrodzenia więzi, które przez poprzednich 40 lat były sukcesywnie niszczone. Emigranci aktywnie wspierali budowę szkół, bibliotek, dróg, zarazem wywierali presję na lokalne władze, które w powiecie Kaiping wydały np. zgodę na przywrócenie klanowego cmentarza.



Diaolou. Fot. Izabella Kujawa.

Nastąpiło stopniowe przejście do uznania wkładu, jaki emigracja miała w rozwój Chin. Symbolem jej wpływu i jednoznacznej zmiany postawy państwa stały się właśnie okolice miasta Kaiping. Już w 1983 r. przeprowadzono tam audyt budynków i przyznano im status zabytków. W roku



Diaolou. Fot. Izabella Kujawa.

2001 odgórnie nominowano ten obszar do starania o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO, zakończonych sukcesem w 2007 r. W cały proces przygotowani (badań, renowacji, edukacji, promocji) aktywnie zaangażowani byli właściciele budynków, ale również przedstawiciele diaspory pochodzący z innych części kraju. Na jego poczet przekazywano pieniądze, dokumenty. W uzasadnieniu pozytywnej decyzji *diaolou* zostały uznane za unikatowe ze względu nieoczywiste połączenie kultury Zachodu i chińskiej tradycji. Budynki te są zarazem symbolem współczesnych relacji Chin i chińskich emigrantów. Samo ich istnienie w obecnej formie sugeruje kierunek, jaki rząd chciałby, żeby one przyjęły, przypisując temu terenowi zadanie „realizacji patriotycznej edukacji” kolejnych generacji emigrantów.

## Nowa emigracja

Wpisanie *diaolou* na listę UNESCO wpłynęło, rzecz jasna, na życie miejscowej ludności. Stworzenie nowych możliwości zarobkowania w postaci obsługi ruchu turystycznego sprawiło, że mniejszą rolę zaczęło odgrywać rolnictwo. Zajmują się nim zwykle nie właściciele ziemi, ale zatrudnieni w tym celu pracownicy. Wynika to również z jeszcze jednej rzeczy - migracje wewnętrzne nadal trwają. Od początku lat 1980. obietnicami sukcesu wabią chińskie miasta, sprawiając, że dziesiątki milionów młodych ludzi przemieszcza się w obrębie kraju, pozostawiając na wsiach jedynie osoby starsze i dzieci. Trwa też migracja zagraniczna, która często ma już jednak nieco inny charakter - z kraju wyjeżdżają studenci, osoby dobrze wykształcone, przedsiębiorcy. Rząd stara się nie łączyć emigracji z wyraźną ideologią. Skupia się za to na tym, żeby tych ludzi, ze względu na ich wykształcenie i doświadczenie zdobyte na Zachodzie, zachęcić do powrotu do Chin. Transfer pieniędzy nie jest już tak potrzebny, za to transfer umiejętności jest zdecydowanie mile widziany.

## Łączenie rodzin po koreańsku



Fot. Divided Families Foundation.

Jesienią 2015 r. został wznowiony program łączenia rodzin rozdzielonych w wyniku wojny koreańskiej toczzonej w latach 1950-1953. Spotkania odbyły się między 20 a 26 października w centrum łączenia rodzin usytuowanym na górze Kum-gang w paśmie Gór Diamentowych w Korei

Północnej. Z obu koreańskich republik pozostających formalnie w stanie wojny wzięło w nich udział zaledwie kilkaset osób wybranych spośród tysięcy Koreańczyków wciąż czekających na możliwość spotkania z bliskimi po raz pierwszy od ponad 60 lat.

Rozmowy w sprawie spotkań rozdzielonych rodzin prowadzone są przez Czerwony Krzyż od lat osiemdziesiątych. Wówczas też odbyło się pierwsze spotkanie członków rodzin zamieszkujących po dwóch stronach pilnie strzeżonej granicy. Przełom nastąpił wraz z zainicjowaniem przez południowo-koreańskiego prezydenta Kim Dae-junga tzw. słonecznej polityki, polegającej na poprawie stosunków dwustronnych poprzez zaangażowanie Korei Północnej we współpracę gospodarczą, kulturalną, sportową oraz w zakresie ochrony zdrowia. Elementem tej polityki było także rozwiązywanie kwestii humanitarnych, takich jak

umożliwienie wizyt członków rozdzielonych rodzin. W 2000 r. wdrożono program tymczasowego łączenia rodzin, a Korea Południowa uruchomiła system komputerowej loterii dla osób pragnących spotkać się z bliskimi mieszkającymi w Korei Północnej. System wybiera losowo 500 osób, po wcześniejszym uwzględnieniu ich wieku oraz sytuacji rodzinnej. Następnie pracownicy Czerwonego Krzyża w Seulu przeprowadzają rozmowy z kandydatami oraz sprawdzają ich stan zdrowia, aby ocenić, czy będą w stanie uczestniczyć w podróży na północ. W rezultacie tych działań lista jest zmniejszana do ok. 250 osób. Następnie Korea Północna wybiera zmiennych 200 kandydatów. Przed zamknięciem list pracownicy Czerwonego Krzyża sprawdzają, czy członkowie wybranych rodzin żyją. Jest to konieczne, ponieważ komunikacja między rodzinami z północy i południa praktycznie nie istnieje - nie ma łączności pocztowej, telefonicznej ani e-mailowej, a dzieląca republiki linia demarkacyjna należy do najsilniej ufortyfikowanych na świecie.

Do tej pory odbyło się 19 spotkań rodzin rozdzielonych z powodu wojny. Wzięło w nich udział ok. 22,5 tys. Koreańczyków - w tym ok. 18,8 tys. osobiście, a reszta za pośrednictwem technologii wideo. W południowokoreańskim systemie wciąż jednak zarejestrowanych jest ok. 66 tys. osób, w większości powyżej 70 roku życia. Mimo że wizyty miały odbywać się regularnie, były często odwoływane. Stało się to tym samym wskaźnikiem wzajemnych relacji między wrogo do siebie nastawionymi republikami koreańskimi.

AB

Źródło: [The Guardian](#), [International New York Times](#), [BBC](#).

## Imigranci w Polsce

### W trosce o bezpieczeństwo

Udzielanie cudzoziemcom ochrony na terytorium Polski teoretycznie może się wiązać ze zwiększonym zagrożeniem państwa. Teoretycznie, bo jak na razie w Polsce liczba cudzoziemców z państw muzułmańskich z Afryki i Bliskiego Wschodu, których najbardziej obawiają się osoby wzbudzające panikę medialną i społeczną, nie jest wysoka. W latach 2007-2015 tylko kilkaset osób z tych państw dostało status uchodźcy bądź udzielono im ochrony uzupełniającej. Jeśli jednak miałoby dojść do relokacji cudzoziemców (zob. „Relokacja uchodźców pod znakiem zapytania”, s. 1) bądź bezpośredniego zwiększonego napływu cudzoziemców szukających w Polsce ochrony, polski rząd chce być gotowy.

W kwietniu br. Sejm jednogłośnie przyjął [nowelizację ustawy o udzieleniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP](#) na podstawie rządowego projektu. Nowe przepisy mają na celu zwiększyć bezpieczeństwo państwa w związku z relokacją lub przesiedleniami\* cudzoziemców na terytorium Polski. Obecnie nowelizacja oczekuje na podpis prezydenta RP.

Według nowego prawa służby będą miały więcej czasu na sprawdzanie cudzoziemców, którzy mają być przesiedleni lub relokowani do Polski - 45 dni, zamiast dotychczasowych 7. W przypadku informacji od którejkolwiek z instytucji (Policji, Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu lub Służby Wywiadu Wojskowego), że wjazd cudzoziemca do Polski i jego pobyt na jej terenie stwarza zagrożenie dla obronności lub bezpieczeństwa państwa Urząd do Spraw Cudzoziemców nie przeprowadzi przesiedlenia, a w przypadku relokacji powiadomi właściwy organ państwa członkowskiego, z którego terytorium miała nastąpić relokacja, że cudzoziemiec nie został zakwalifikowany do relokacji. Istotne jest też, że rezygnuje się z funkcjonującego dotychczas domniemania, że wjazd i pobyt cudzoziemca na terytorium Polski nie stanowią zagrożenia dla obronności lub bezpieczeństwa państwa, gdy służby nie zajmą stanowiska. Nowe przepisy nakładają na nie obowiązek wypowiedzenia się w sprawie każdego cudzoziemca starającego się o ochronę w Polsce. MP

\* O różnicach pomiędzy [relokacją i przesiedleniem](#).

### Posiadacz Karty Polaka łatwiej osiedli się w Polsce

Po wejściu w życie nowelizacji ustawy o Karcie Polaka, przyjętej jednoznacznie przez wszystkie kluby parlamentarne w maju 2016 r., cudzoziemcy polskiego pochodzenia z 15 krajów byłego ZSRS zyskają uprawnienia, które ułatwią im osiedlenie się w Polsce i naturalizację. Obywatelstwo polskie będą mogli uzyskać po zaledwie roku pobytu na podstawie zezwolenia na pobyt stały w związku z posiadaniem Karty Polaka (dotychczas po dwóch latach), które to zezwolenie dostaną niemal automatycznie i bezpłatnie od początku pobytu w Polsce. W międzyczasie wraz z członkami najbliższej rodziny przez dziewięć miesięcy od złożenia wniosku o prawo stałego pobytu posiadacz Karty Polaka będzie mógł korzystać z pomocy finansowej na częściowe pokrycie wydatków na zagospodarowanie się i utrzymanie. Przez pierwsze trzy miesiące wysokość świadczenia wyniesie po ok. 900 zł miesięcznie (połowa minimalnego wynagrodzenia za pracę) na wnioskodawcę i jego małżonka oraz połowę tej kwoty (ok. 450 zł) na każde małoletnie dziecko. Od czwartego miesiąca kwoty te mają być o 40 proc. niższe.

Początkowo planowany zakres pomocy miał być znacznie szerszy i obejmować prawie taką samą pomoc, jaką dzisiaj otrzymują repatrianci na podstawie ustawy o repatriacji, tj. więcej różnego rodzaju zasiłków finansowych, pomoc w zakresie aktywizacji zawodowej oraz możliwość wzięcia udziału w bezpłatnych kursach języka polskiego i adaptacji. Ostatecznie jednak - z uwagi na ograniczenia budżetowe oraz obawy środowisk kresowych o to, że zbyt wielu Polaków opuści Kresy z powodu wiążących się z tym korzyści finansowych - Sejm zdecydował się na zredukowanie zakresu pomocy do jednego świadczenia adaptacyjnego.

Osoby, które napotykają trudności przy staraniu się o Kartę Polaka we własnym kraju, np. z powodu szykan stosowanych przez miejscowe władze na Białorusi, będą mogły ubiegać się o ten dokument w urzędach wojewódzkich w Polsce, a więc nie - jak dotąd - tylko w polskich konsulatach. Ważnym ułatwieniem proceduralnym będzie też zwolnienie z opłat urzędowych przy staraniu się o Kartę Polaka, wizę wjazdową do Polski, zezwolenie na pobyt stały oraz obywatelstwo polskie.

Krytycy znowelizowanej ustawy zarzucają jej m.in. to, że premiując przesiedlenie się do Polski, przyczyni się ona do przyspieszenia depopulacji Kresów Wschodnich i wydręnowania ich zwłaszcza z ludzi młodych. Pojawiają się również obawy o nadużywanie procedury, np. uzyskiwanie Karty Polaka na podstawie sfałszowanych dokumentów, o jakie w skorumpowanych krajach Wschodu nie jest specjalnie trudno.

Nowe prawo zacznie obowiązywać po trzech miesiącach od daty ogłoszenia, z wyjątkiem m.in. przepisów o nowym świadczeniu adaptacyjnym wchodzących w życie 1 stycznia 2017 r. Autorzy nowelizacji szacują, że rocznie z dobrodziejstw ustawy będzie korzystało ok. 10 tys. osób polskiego pochodzenia ze Wschodu. RS

Źródło: [Sejm RP](#), [Senat RP](#), [Kresy.pl](#), [Moiekresy.pl](#).

### Dłużej, drożej, trudniej



Fot. Głysiak. Źródło: Wikimedia Commons.

Tak w skrócie można by podsumować nowe procedury zatrudnienia sezonowego i krótkoterminowego cudzoziemców, gdyby weszły one w życie w kształcie proponowanym przez resort pracy. Głównym powodem zmian jest konieczność dostosowania polskiego prawa do przepisów [dyrektywy 2014/36/UE](#) wprowadzającej m.in. wymóg wydawania zezwoleń na pracę sezonową, a zarazem regulującej prawa pracowników sezonowych i gwarancje ich ochrony. Dodatkowym celem jest likwidacja nadużyć, które towarzyszą procedurze oświadczeniowej, takich jak np. rejestrowanie oświadczeń o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca przez bezdomnych i bezrobotnych czy podejmowanie przez cudzoziemców pracy „na czarno” u innych pracodawców (nierazko w krajach południowej i zachodniej Europy) niż ci, którzy zarejestrowali oświadczenie.

Najważniejszą planowaną zmianą jest rezygnacja z tzw. procedury oświadczeniowej, która umożliwia pracodawcom zatrudnianie cudzoziemców z Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdowy, Rosji i Ukrainy przez sześć miesięcy w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy na podstawie oświadczeń rejestrowanych w powiatowych urzędach pracy. W zamian ministerstwo proponuje dwa nowe typy zezwoleń na pracę: zezwolenie na pracę sezonową oraz zezwolenie na pracę krótkoterminową.

Zezwolenie na pracę sezonową ma być wystawiane na okres do ośmiu miesięcy w ciągu roku kalendarzowego i ma dotyczyć rolnictwa, ogrodnictwa oraz turystyki. U jednego pracodawcy cudzoziemiec będzie mógł wykonywać różne rodzaje pracy sezonowej. Wydanie zezwolenia będzie uzależnione od uprzedniego przeprowadzenia tzw. testu rynku pracy, czyli sprawdzenia, czy na dane miejsce pracy nie ma chętnego polskiego bezrobotnego (dyrektywa nie nakłada takiego obowiązku). Warunek ten nie będzie dotyczył obywateli sześciu państw, którzy obecnie mogą być zatrudniani na podstawie oświadczeń pracodawców. Dyrektywa UE przewiduje też m.in., że wynagrodzenie cudzoziemca nie będzie mogło być niższe niż wynagrodzenie Polaka pracującego na podobnym stanowisku. Co więcej, z każdym cudzoziemcem, któremu pracodawca zapewni zakwaterowanie, będzie musiała być zawarta pisemna umowa najmu. O zezwolenie na pracę sezonową będzie mógł się ubiegać cudzoziemiec z każdego kraju pozaunijnego.

Zezwolenie na pracę krótkoterminową będzie z kolei dostępne tylko dla cudzoziemców ze Wschodu, którzy obecnie mogą być zatrudniani w ramach procedury oświadczeniowej. Zezwolenie to będzie umożliwiło pracę we wszystkich dziedzinach gospodarki - poza sektorem pracy sezonowej - przez okres do sześciu miesięcy w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy. Test rynku pracy nie będzie wymagany. O zezwolenie będzie mógł się ubiegać jedynie pracodawca co najmniej od roku prowadzący gospodarstwo rolne lub działalność gospodarczą albo zatrudniający od trzech miesięcy co najmniej jednego pracownika na podstawie umowy o pracę, a ponadto osoba fizyczna, jeżeli praca ma być wykonywana na rzecz jej gospodarstwa domowego.

Oba rodzaje zezwoleń mają być płatne, a każde z nich ma kosztować 30 zł. Dla porównania, opłata za zwykłe zezwolenie na pracę, które może być wydane na maksymalnie trzy lata, wynosi 100 zł. Gdyby za każde zarejestrowane w 2015 r. oświadczenie pracodawcy zapłacili po 30 zł, do budżetu państwa wpłynęłoby blisko 23,5 mln zł.

Z projektowanych zmian niezadowoleni są zwłaszcza pracodawcy, a szczególnie rolnicy i sadownicy, którzy są wręcz uzależnieni od taniej siły roboczej ze Wschodu. Obawiają się oni zwiększonej biurokracji, zwiększonych kosztów pracy oraz niemożności elastycznego reagowania na dynamicznie zmieniające się potrzeby kadrowe, co jest specyfiką pracy sezonowej. Ekspertki zwracają uwagę, że może dojść do wzrostu skali nielegalnego zatrudnienia Ukraińców, zwłaszcza w kontekście planowanego zniesienia dla nich wiz do Unii Europejskiej. RS

Źródło: [MRPiPS](#), [www.sadyogrody.pl](#), [Rzeczpospolita](#).

## Imigranci w Polsce

### NIK: Polska nie ma kontroli nad migrantami ubiegającymi się o ochronę

Państwo polskie nie jest w stanie skutecznie zadbać o bezpieczeństwo wewnętrzne Polski w związku z napływem migrantów ubiegających się o ochronę. Główną tego przyczyną jest brak systemu monitoringu losów cudzoziemców po złożeniu przez nich wniosku o status uchodźcy. Tak wynika z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli poświęconego przyznawaniu ochrony cudzoziemcom w Polsce.



Siedziba NIK. Fot. NIK. Źródło: Wikimedia Commons.

Aż 79 proc. postępowań w sprawie o nadanie statusu uchodźcy w skontrolowanym przez NIK okresie (lata 2012-2014) zostało umorzonych, najczęściej z powodu „zniknięcia” cudzoziemca. Żaden urząd nie jest w stanie określić, czy osoby te nadal przebywają w Polsce, czy wyjechały za granicę. Kolejne 16 proc. postępowań zakończyło się decyzją negatywną. Co się dzieje z osobami, którym odmówiono ochrony? Ich dalsze losy dla urzędników są najczęściej jedną wielką niewiadomą. Cudzoziemcy po uzyskaniu decyzji zazwyczaj zmieniają miejsce swojego pobytu, więc Straży Granicznej trudno jest wyegzekwować od nich obowiązek opuszczenia Polski.

Skala napływu uchodźców do Polski na tle innych krajów europejskich była i jest niewielka, ale sytuacja może się nieco zmienić, jeśli rząd zdecyduje się na przyjmowanie cudzoziemców w ramach relokacji z innych krajów Unii Europejskiej. Jak zauważa Marek Bieńkowski, dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego NIK, z pogłębionych analiz m.in. służb specjalnych wynika, że dotychczas pokojowy charakter migracji może się zmienić: może się zdarzyć, że na terytorium Polski dostaną się cudzoziemcy, którzy nie będą mieli zamiarów pokojowych, a przy braku skutecznego monitoringu cudzoziemców może oznaczać to realny problem z zagrożeniem terrorystycznym.

NIK wystąpił do Prezesa Rady Ministrów o „zapewnienie skutecznego systemu monitoringu sytuacji cudzoziemców ubiegających się o ochronę międzynarodową, obejmującego okres od złożenia wniosku o ochronę do ewentualnego wydalenia z terytorium RP” oraz „wypracowanie rozwiązań prawnych zapewniających skuteczne postępowanie właściwych organów w egzekwowaniu od cudzoziemców podporządkowania się rozstrzygnięciom decyzji statusowych”. RS

Więcej o wynikach kontroli NIK w [informacji pokontrolnej](#).

### Raport NIK o (nie)integrowaniu uchodźców

„W ocenie NIK funkcjonujący w Polsce system pomocy społecznej dla uchodźców nie zapewnia im należytej integracji ze społeczeństwem ani nie stwarza warunków dla podjęcia samodzielnego życia” - tak brzmi pierwsze zdanie raportu pt. „[Pomoc społeczna dla uchodźców](#)”, będącego wynikiem audytu przeprowadzonego w 2014 r. przez Najwyższą Izbę Kontroli. Dalsza lektura budzi jeszcze większe przygnębienie.

NIK zauważa, że proces integracji uchodźców jest realizowany w dwóch etapach: za pierwszy etap odpowiedzialny jest Urząd do Spraw Cudzoziemców (preintegracja, w okresie rozpatrywania wniosku o ochronę), a za drugi - Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i powiatowe centra pomocy rodzinie (właściwa integracja). Ich zadania są opisane w dwóch różnych ustawach: w ustawie o udzielaniu cudzoziemcom ochrony oraz ustawie o pomocy społecznej. Ww. instytucje nie są zobowiązane do współpracy czy wzajemnej wymiany informacji i w praktyce nie ma żadnej ciągłości w działaniach na rzecz integracji uchodźców pomiędzy pierwszym a drugim etapem. W dodatku na żadnym etapie nie są w wystarczającym stopniu realizowane główne założenia integracji - nauka języka polskiego czy pomoc w znalezieniu pracy. Na pierwszym etapie tylko do 17 proc. cudzoziemców objętych jest nauką języka polskiego, na drugim - ok. 30 proc. Drugi etap sprowadza się prawie

wyłącznie do wypłacania zasiłków pieniężnych. Brakuje też monitorowania sytuacji cudzoziemców po zakończeniu programów integracyjnych, a więc nie ma narzędzi do oceny skuteczności podjętych działań.

W ostatnich pięciu latach wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce składali przede wszystkim obywatele Federacji Rosyjskiej, Gruzji, Ukrainy, Armenii i Syrii, a ostatnio także Tadżykistanu. Tylko niewielki odsetek z nich dostawał decyzję pozytywną. Większość postępowań uchodźczych była umarzana, głównie z powodu niestawiania się cudzoziemca na wezwania lub wycofania wniosku. W 2015 r. 12 325 osób ubiegało się o ochronę w Polsce. W roku tym umorzono 8 578 postępowań, wydano 2 834 decyzje negatywne, a jakkolwiek formę ochrony uzyskało 626 osób: 348 - status uchodźcy, 166 - ochronę uzupełniającą, a 112 - zgodę na pobyt tolerowany. MP

### Cudzoziemiec łatwiej potwierdzi wykształcenie

9 października 2015 r. weszło w życie nowe [rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego](#) (MNiSW) w sprawie nostryfikacji dyplomów ukończenia studiów wyższych uzyskanych za granicą oraz w sprawie potwierdzenia ukończenia studiów wyższych na określonym poziomie kształcenia. Wprowadza ono nową ścieżkę umożliwiającą potwierdzenie poziomu wykształcenia cudzoziemcom, którzy nie są w stanie przedstawić dyplomu. Dotyczy to np. uchodźców.

Jeżeli cudzoziemiec chce potwierdzić w Polsce posiadane wykształcenie uzyskane za granicą, w pierwszej kolejności powinien sprawdzić, czy zagraniczny dokument o wykształceniu jest w Polsce uznawany na podstawie umów międzynarodowych. Jeżeli test ten będzie miał wynik negatywny, cudzoziemiec będzie musiał nostryfikować dyplom, czyli wnieść o uznanie go za równoważny z polskim. Pierwszym krokiem będzie napisanie wniosku, do którego załącza się oryginał dyplomu (do wglądu) oraz kopie dokumentów pozwalających ocenić przebieg studiów, czas ich trwania oraz efekty kształcenia. Co jednak, jeżeli cudzoziemiec nie może przedstawić dyplomu, gdyż go fizycznie nie posiada i nie ma szans, żeby jego Alma Mater wysłała mu go kurierem?

Nowe rozporządzenie wprowadza możliwość potwierdzenia wykształcenia, czyli ścieżkę odrębną od nostryfikacji dyplomu. We wniosku należy zawrzeć m.in. informację o uzyskaniu przez cudzoziemca statusu uchodźcy albo ochrony uzupełniającej. Z możliwości tej może skorzystać również cudzoziemiec przebywający na podstawie zezwolenia na pobyt czasowy w celu połączenia z rodziną, którego krewny mieszka na terytorium RP w związku podleganiem jednej ze wspomnianych form ochrony międzynarodowej. Jest to zatem rozwiązanie skierowane do wąskiej grupy osób, które nie mają możliwości przedstawienia dyplomu, ponieważ nie zabrały go ze sobą, gdy uciekały np. przed działaniami wojennymi. Zresztą, odpowiedź na pytanie, dlaczego go przy sobie nie mają, również powinna zostać zawarta we wniosku. Ponadto cudzoziemiec składa oświadczenie oraz inne dowody poświadczające kompetencje, wśród których MNiSW wymienia m.in. indeks.

Jak daleko pójdzie praktyka uczelni w zakresie dopuszczania wspomnianych „innych zaświadczeń”? Czy i na ile będzie ona zróżnicowana w skali kraju? Mając na uwadze falę syryjskich uchodźców, zmianę tę należy ocenić jako bardzo potrzebną, gdyż pomoże ona jak najlepiej wykorzystać potencjał, który oni ze sobą przynoszą. KM

Źródło: [Rzeczpospolita](#).

### 500 zł na dziecko nie dla uchodźców?

Jeszcze pod koniec stycznia 2016 r. wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, Bartosz Marczuk, zapewniał [w wywiadzie dla portalu Money.pl](#), że świadczenie wychowawcze „500 zł na drugie i kolejne dziecko” dostaną wszyscy uchodźcy z dziećmi, którzy będą wiązali swoją przyszłość z Polską. Z analizy uchwalonych w lutym br. przepisów wynika jednak, że choć prawo do świadczenia będzie miała szeroka grupa cudzoziemców, to jednak nie znajdą się w niej cudzoziemcy objęci ochroną międzynarodową, tj. uznani uchodźcy i cudzoziemcy korzystający z ochrony uzupełniającej. Na problem ten zwróciło uwagę Stowarzyszenie Interwencji Prawnej (SIP) w [piśmie z uwagami do ustawy](#).

Artykuł 1 ust. 2 ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci określa, że prawo do świadczenia wychowawczego nabadą następujące kategorie cudzoziemców: 1) obywatele UE oraz Islandii, Liechtensteinu, Norwegii i Szwajcarii, a więc cudzoziemcy, wobec których stosuje się przepisy o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego; 2) obywatele państw trzecich, jeżeli tak przewidują wiążące Polskę dwustronne umowy międzynarodowe o zabezpieczeniu społecznym (dotąd nie została podpisana żadna umowa, która dotyczyłaby programu „Rodzina 500+”); 3) obywatele państw trzecich przebywający w Polsce na pod-

## Imigranci w Polsce

stawie zezwolenia na pobyt czasowy i pracę w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji, jeżeli mieszkają w Polsce z dziećmi; 4) obywateli państw trzecich posiadający kartę pobytu z adnotacją „dostęp do rynku pracy”, jeżeli mieszkają w Polsce z dziećmi.



Fot. Freedom House.

Według ustawy „500 zł na dziecko” nie dostaną cudzoziemcy, którzy mają zezwolenie na pracę wydane na okres do sześciu miesięcy, studenci oraz cudzoziemcy mający prawo do wykonywania pracy w Polsce na podstawie wizej. Choć nie jest to zapisane wprost, z programu nie będą mogli skorzystać także cudzoziemcy objęci ochroną. Uchodźcy i cudzoziemcy korzystający z ochrony uzupełniającej mają co prawda prawo do pracy w Polsce bez żadnych ograniczeń, ale w ich karcie pobytu nie jest wpisywana adnotacja „dostęp do rynku pracy”. Wynika to z wytycznych Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC). Helsińska Fundacja Praw Człowieka już [zwróciła się do Szefa UdSC](#) o zarządzenie wpisywania ww. adnotacji do kart pobytu wszystkich cudzoziemców uprawnionych do pracy w Polsce, w tym uchodźców.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej wyraziło ponadto pogląd, że nieobjęcie cudzoziemców korzystających z ochrony międzynarodowej prawem do świadczenia „500 zł na dziecko” jest niezgodne z tzw. Konwencją Genewską z 1951 r., według której uchodźcy powinni być traktowani na równi z obywatelami w zakresie opieki i pomocy społecznej. Ten akurat argument nie wydaje się trafny, gdyż świadczenie wychowawcze nie jest świadczeniem z pomocy (opieki) społecznej, ale zaliczane jest do odrębnej kategorii świadczeń o charakterze zaopatrzeniowym. *RS*

### Rekordowa liczba cudzoziemców na polskim rynku pracy

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że 2015 r. był rekordowy pod względem liczby wydanych przez wojewodów zezwoleń na pracę cudzoziemców (65 786) oraz zarejestrowanych w urzędach pracy oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi (782 222). Wzrost zainteresowania zatrudnieniem obcokrajowców jest kontynuacją trendu obserwowanego w 2014 r.

Legalne zatrudnienie cudzoziemców w Polsce opiera się przede wszystkim na bezpłatnej uproszczonej procedurze, która pozwala obywatelom 6 państw - Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdowy, Rosji i Ukrainy - wykonywać pracę w Polsce przez 6 miesięcy w okresie 12 następujących po sobie miesięcy bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę. Dostępne dane dotyczące oświadczeń nie odzwierciedlają jednak skali legalnego zatrudnienia krótkoterminowego cudzoziemców. W rzeczywistości liczba obcokrajowców, którzy podjęli pracę na podstawie zarejestrowanego oświadczenia, jest niższa. Dla części cudzoziemców zarejestrowano więcej niż jedno oświadczenie, części odmówiono udzielenia polskiej wizej, inni z kolei sami zrezygnowali z przyjazdu do Polski lub zdecydowali się na pracę w szarej strefie, niekoniecznie w Polsce.

Uwzględnienie danych dotyczących liczby wydanych zezwoleń na pracę również nie pozwala na dokładne oszacowanie ogólnej liczby cudzoziemców pracujących w Polsce, ponieważ wymóg posiadania zezwoleń nie obowiązuje wszystkich kategorii cudzoziemców uprawnionych do wykonywania pracy. Zwolnieni z posiadania zezwolenia na pracę są m.in. obywatele państw członkowskich UE/EOG i Szwajcarii, osoby posiadające zezwolenie na pobyt stały lub tzw. zezwolenie jednolite (zezwolenie na pobyt czasowy i pracę) oraz cudzoziemcy korzystający z ochrony międzynarodowej.

Zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców w Polsce bez wątpienia rośnie, o czym świadczy m.in. podwojenie się liczby zarejestrowanych oświadczeń w stosunku do 2014 r. Najwięcej obcokrajowców zatrudnionych na podstawie uproszczonej procedury wciąż pracuje w rolnictwie.

Jednak koncentracja cudzoziemców w tym sektorze maleje z każdym rokiem (w 2015 r. dotyczyło go już tylko 35 proc. oświadczeń), a znaczenia nabierają inne branże - przetwórstwo przemysłowe, działalność profesjonalna, naukowa i techniczna oraz „działalność w zakresie usług administrowania i działalność wspierająca” skupiająca agencje zatrudnienia. Z kolei w przypadku rosnącej liczby wydawanych zezwoleń na pracę (wzrost o 50 proc. w stosunku do 2014 r.) rośnie znaczenie zatrudnienia obcokrajowców w budownictwie oraz transporcie i gospodarce magazynowej. Utrzymuje się relatywnie wysoka liczba zezwoleń wydawanych w sektorze usług domowych. Spada za to udział zezwoleń dla sekcji handel hurtowy i detaliczny. Podobnie jak w poprzednich latach największa liczba oświadczeń i zezwoleń na pracę przypada na województwo mazowieckie. W obu kategoriach znacząco rośnie udział obywateli Ukrainy. *AB*

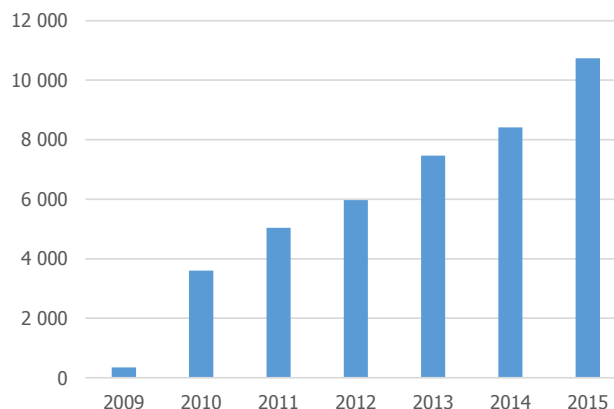
Źródła: [MRPIPS](#).

### Wielki mały ruch graniczny

21 września 2015 r. zaczął obowiązywać Drugi Protokół do Umowy o zasadach małego ruchu granicznego (MRG) z Ukrainą. Wprowadza on kilka małych, ale istotnych zmian. Przede wszystkim osoba przekraczająca granicę w ramach MRG może przebywać w strefie przygranicznej aż 90 dni bez przerwy, a nie jak wcześniej 60 dni. Ponadto każda osoba ubiegająca się o drugie i kolejne zezwolenie MRG jest zwolniona z opłaty konsularnej, która wynosi obecnie 20 EUR. Do terenów znajdujących się w strefie przygranicznej, których dotyczy MRG, zostały dołączone cztery ukraińskie miejscowości: Hubin, Oranie i Rusnów (obwód wołyński) oraz Tysowiec (obwód lwowski). Ostatnią zmianą jest zniesienie obowiązku posiadania ubezpieczenia zdrowotnego. Wcześniejszy wymóg okazał się niezgodny z zapisami rozporządzenia regulującego mały ruch graniczny w Unii Europejskiej.

Celem tych zmian jest ułatwienie i przyspieszenie wydawania pozwoleń na uproszczone przekraczanie granic dla osób mieszkających w pasie przygranicznym. Wnioski o zezwolenia MRG można składać w konsulacie lub za pośrednictwem firmy VFS Global (zob. [„BM” nr 39, s. 4](#)).

**Tabela 1. Liczba przekroczeń granicy w ramach małego ruchu granicznego z Ukrainą (w tys.)**



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej.

Od 2009 r. MRG staje się coraz bardziej popularny. W samym 2014 r. granica polsko-ukraińska została przekroczona prawie 8,5 mln razy przez osoby posiadające kartę MRG, a w 2015 r. takich przekroczeń było już prawie 11 mln, co stanowiło nieco ponad połowę wszystkich przekroczeń granicy polsko-ukraińskiej. Oczywiście jedna osoba może wielokrotnie przekroczyć granicę w ciągu roku i przebywać w Polsce jednorazowo do 90 dni. Samych kart MRG wydano ponad 220 tys. od początku istnienia umowy (dane do końca 2014 r.). Warto podkreślić, że mimo iż umowa jest dwustronna, o kartę ubiegają się wyłącznie obywatele Ukrainy. Polacy - w związku z brakiem wymogu posiadania wiz do naszego wschodniego sąsiada - wolą przekraczać granicę na podstawie paszportu.

Mały ruch graniczny istnieje nie tylko na granicy polsko-ukraińskiej, ale też na granicy polsko-rosyjskiej (zob. [„BM” nr 37, s. 3](#)). Umowa o małym ruchu granicznym z Białorusią została ratyfikowana po stronie polskiej, ale nie jest jasne, czy została ona notyfikowana po stronie białoruskiej. Na jej wejście w życie czeka aż 1,7 mln osób, których ta umowa mogłaby dotyczyć po obu stronach granicy. *MP*

Źródło: [Sejm.gov.pl](#), [Raport konsularny 2014](#), [Konsult RP we Lwowie](#).

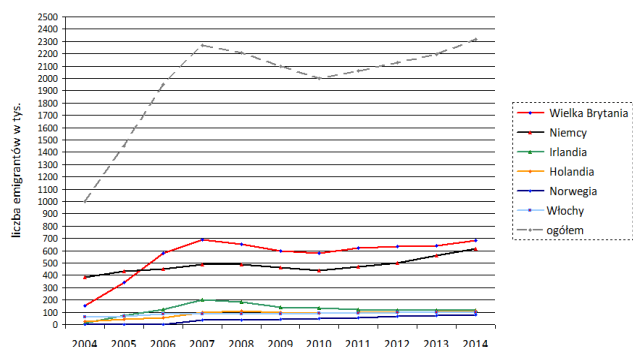
## Polacy za granicą

### Coraz więcej Polaków na emigracji?

Ok. 2,3 mln stałych mieszkańców Polski - czyli osób zameldowanych na pobyt stały w Polsce - przebywało w końcu 2014 r. czasowo za granicą. Tak wynika z [notatki informacyjnej](#) opublikowanej przez GUS w październiku 2015 r. Najwięcej Polaków przebywało w Wielkiej Brytanii (685 tys.), Niemczech (614 tys.) i Irlandii (113 tys.)\*.

Według danych GUS, liczba polskich emigrantów w 2014 r. była najwyższa od 2004 r., czyli od kiedy Polska jest w Unii Europejskiej. Największy wzrost miał miejsce pomiędzy 2004 a 2007 r., po czym nastąpił nieznaczny spadek. Od 2010 r. liczba emigrantów systematycznie rośnie. Dzieje się to głównie za sprawą Niemiec (Wykres 1), gdzie wzrost od 2010 r. jest większy niż w wypadku Wielkiej Brytanii - głównego kraju docelowego Polaków od 2006 r. Liczba Polaków na Wyspach też rośnie, jednak w mniejszym stopniu (w porównaniu z 2014 r. w Niemczech przebywało ok. 10 proc. więcej, zaś w Wielkiej Brytanii o 7 proc. więcej Polaków). Względnie stabilna od kilku lat jest liczba Polaków przebywających w Holandii, natomiast od 2007 r. coraz mniej Polaków przebywa czasowo w Irlandii, a także w dotkniętych silnym kryzysem gospodarczym Hiszpanii i Grecji (niewidocznych na wykresie).

**Wykres 1. Liczba emigrantów z Polski na pobyt czasowy w krajach o największej liczbie polskich imigrantów w latach 2004-2014**



Źródło: GUS, notatka informacyjna z 5.10.2015 r., opracowanie własne.

Z czego wynika tak znaczny wzrost liczby Polaków w Niemczech? GUS tłumaczy go pełnym otwarciem rynku pracy w 2011 r. i niskim poziomem bezrobocia w Niemczech. Tradycyjnie to Niemcy, jako nasz sąsiad, przez lata były głównym krajem docelowym migrantów z Polski, co zmieniło się po otwarciu granic przez Wielką Brytanię w 2004 r. Być może zatem, po wyrównaniu szans zatrudnienia w Niemczech i Wielkiej Brytanii, wracają dawne trendy, kiedy to Niemcy były numerem jeden dla Polaków szukających pracy za granicą? Sam GUS zaznacza jednak, że dane mogą być obciążone błędem, co wynika z metody ich zbierania. Choć szacunki GUS-u oparte są na danych z polskiego spisu ludności, są one korygowane na podstawie dostępnych danych z krajów docelowych - siłą rzeczy różnych dla różnych krajów. W wypadku Wielkiej Brytanii chodzi o dane z sondażu *Annual Population Survey*, z kolei w wypadku Niemiec - dane rejestrowe, które mogą zawyżać tzw. zasób Polaków, jako że imigranci polscy mogą wyjeżdżać z Niemiec bez wyrejestrowywania. Zatem, choć ogólna liczba Polaków przebywających za granicą rośnie, rzeczywisty wzrost może być niższy niż ten, który widzimy w świetle danych. *STR*

\* W informacji nie podano danych dla USA.

### Archiwum (e)migracyjne



„Na tej wyspie, jak między snami, kręcę się wolno, jestem podwójna” - tak o swoim emigracyjnym doświadczeniu pisała w jednym z wierszy Wioletta Grzegorzewska, wielokrotnie nagradzana polska poetka mieszkająca na wyspie Wight. Migranci bowiem to nie tylko polscy hydraulicy czy pomoce domowe w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Emigracyjny los jest też doświadczeniem wielu artystów, w tym poetów i pisarzy.

I właśnie im poświęcone jest [Archiwum wirtualne](#) stworzone w ramach międzynarodowego przedsięwzięcia realizowanego dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Nauki. Jednym z głównych założeń projektu było prześledzenie wpływu, jaki doświadczenie migracyjne wywarło na twórczość pisarzy, a także zbadanie, czy doświadczenie to

znalazło wyraz w powstającej na Wyspach literaturze i sztuce. Odpowiedź na powyższe pytania znaleźć można w archiwum składającym się z następujących części: „Literatura”, „Kultura” oraz „Teksty krytyczne”.

W sekcji poświęconej literaturze znajduje się bibliografia polskich, brytyjskich oraz irlandzkich utworów wydanych po 2004 r. i nawiązujących do tematu migracji Polaków, profile pisarzy, a także spis polskich grup literackich i wydawnictw, które działają na terenie Wielkiej Brytanii i Irlandii. W części kulturoznawczej prezentowane są filmy i sztuki teatralne przedstawiające losy Polaków na Wyspach. Natomiast sekcja „Teksty krytyczne” zawiera publikacje akademickie, które dotyczą wpływu poakcesyjnych migracji Polaków na literaturę i kulturę w Polsce, Irlandii oraz Wielkiej Brytanii.

Głównym celem archiwum jest dostarczenie materiału badawczego dla naukowców, którzy zajmują się migracjami w wymiarach politycznym, socjologicznym, kulturoznawczym czy literaturoznawczym. *JK*

„Projekt Polska literatura (e)migracyjna w Irlandii i Wielkiej Brytanii po roku 2004” (DEC-2011/01/B/H52/05120), realizowany na Uniwersytecie Łódzkim od 2011 r. dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Nauki.

### Obce niebo

Każdego roku idea państwa dobrobytu urzeczywistniana w Szwecji przyciąga tysiące migrantów, chcących poprawić swój los. Szwedzi w ostatnich dziesięcioleciach stworzyli niezwykle atrakcyjne warunki dla cudzoziemców, opierając swój wizerunek na koncepcji państwa wielokulturowego. Zgodnie z dominującą w XX w. polityczną koncepcją *Folkhemmet* (Dom ludu), ludność napływowa powinna mieć taki sam dostęp do praw, przywilejów i korzyści, jak ludność rodzima. Kluczową rolę odgrywa protestantyzm, z którego wywodzą się idee opiekuńczości, pomocniczości, solidarności oraz dialogu, tak silnie zakorzenione w skandynawskiej świadomości. Problem pojawia się w sytuacji, gdy imigrant nie chce lub nie jest w stanie dopasować się do funkcjonowania całego systemu i staje się „obcym”.



W 2015 r. Dariusz Gajewski podjął udaną próbę obnażenia prawdziwego obrazu szwedzkiej opiekuńczości i stworzył film „Obce niebo”. Autor oparł narrację swojego filmu na historii jednej polskiej rodziny emigrantów ekonomicznych, by zwrócić uwagę widza na możliwe konsekwencje konfliktu pomiędzy dwoma różnymi systemami wartości. Jak zauważa sam reżyser, w polskiej mentalności dominuje przekonanie, że odpowiedzialność za los dzieci spoczywa jedynie na rodzicach. Konflikt pojawia się jednak w sytuacji, kiedy rodzina nie jest świadoma obowiązujących w Szwecji zasad kolektywizmu oraz idei szczególnej troski o wszystkie dzieci. Rozwinięta służba socjalna w połączeniu z mechanicznym monitorowaniem przestrzegania praw dzieci może prowadzić do nieodwracalnych konsekwencji dla rodzin. Przekonują się o tym rodzice małej Basi, która pod wpływem emocji i niewinnego kłamstwa, uruchamia ciąg zdarzeń, które przyniosą szkody kilku osobom.

Twórcy filmu, podejmując tematykę życia migrantów, pokazują konsekwencje rozłąki z ojczyzną, zagubienia w nowym środowisku, a zwłaszcza trudności wynikających z nieznajomości prawa. Jak wynika z danych Eurostatu, w ciągu ostatnich 10 lat liczba Polaków w Szwecji wzrosła blisko 2,5-krotnie. W 2014 r. zamieszkiwało tu ponad 46 tys. Polaków, a osoby w wieku do 15 lat stanowiły aż 19 proc. Ogólna populacja cudzoziemców w tym wieku obejmuje blisko 110 tys. osób. Problem odbierania dzieci przez szwedzką opiekę społeczną coraz częściej pojawia się w prasie w kontekście kryzysu rodziny w Szwecji. Reżyser zauważa, że swoim filmem dotyka istotnego problemu społecznego, który dotyczy nie tylko imigrantów. Również szwedzcy aktorzy grający w filmie [podkreślali](#), że „chcą wziąć udział w filmie, ponieważ znają historie podobne, a nawet gorsze, i nie rozumieją, dlaczego w ich kraju się o nich nie rozmawia”. „Obce niebo” jest kolejną produkcją, w której próbuje się odzierać mit idealnego życia w krajach dobrobytu. Obraz ten z pewnością nie powstrzyma kolejnych fal emigrantów szukających lepszego życia, jednak wskazuje na potencjalny problem integracji ze społeczeństwem przyjmującym. *KMat*

Źródła: W. Anioł (2013), Szlak Norden. Modernizacja po skandynawsku, Warszawa, Eurostat.

## Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

### Skandynawia ochładza stosunek do uchodźców

Choć Szwecja jest krajem położonym peryferyjnie oraz odmiennym kulturowo i klimatycznie od krajów Bliskiego Wschodu, to przyjęła ona więcej uchodźców na głowę mieszkańca niż jakikolwiek inny kraj UE. Pozostałe kraje nordyckie także doświadczyły pokaźnego napływu cudzoziemców ubiegających się o ochronę. W 2015 r. w Szwecji złożono ponad 160 tys. wniosków o udzielenie azylu, w Finlandii - 32 tys., w Norwegii - 31 tys., a w Danii w pierwszych trzech kwartałach 2015 r. - 7,1 tys.

Przyczyną popularności krajów nordyckich jest ich wyjątkowo hojna polityka wobec uchodźców. Jednakże, pod koniec 2015 r. kraje nordyckie zaczęły zaostrzać swoją politykę i wprowadzać reformy ograniczające dostęp do świadczeń socjalnych dla uchodźców. Działania te mają na celu ograniczenie atrakcyjności Skandynawii jako regionu docelowego.

W kwietniu 2016 r. rząd szwedzki uchwalił ustawę na mocy której osoby, które otrzymały status uchodźcy, będą miały prawo do trzytygodniowego tymczasowego pobytu, a nie - jak do tej pory - do pobytu stałego. Natomiast osoby, którym przyznano ochronę uzupełniającą, dostaną pozwolenie na pobyt na okres trzynastu miesięcy. Szwedzi ograniczają także dostęp do łączenia rodzin i wprowadzają takie regulacje dotyczące uchodźców, które spełniają tylko minimalne wymogi UE, co ma na celu skłonienie poszukiwaczy azylu do wyboru także innych krajów UE.

Dania obcięła wysokość świadczeń dla osób ubiegających się o status uchodźcy o 45 proc. Prowadziła także kampanię w Libanie, której celem było zniechęcenie potencjalnych azylantów do przyjazdu do Danii. W styczniu 2016 r. rząd uchwalił ustawę pozwalającą na konfiskatę kosztowności migrantów w celu pokrycia kosztów zakwaterowania poszukiwaczy azylu.

Finlandia usiłowała podpisać umowy bilateralne z krajami pochodzenia mające na celu ułatwienie powrotów uchodźców. Uchwaliła też ustawę odmawiającą prawa do pozwolenia na pobyt i jakichkolwiek świadczeń osobom, których wnioski o przyznanie statusu uchodźcy odrzucono.

Norwegia rozważa obostrzenia w dostępie do łączenia rodzin, wydawanie talonów zamiast gotówki, aby zapobiec wysyłaniu pieniędzy z Norwegii, oraz wprowadzenie wymogu, aby starsi uchodźcy także uczyli się języka norweskiego i obyczajów. Projekt ustawy zakazuje przyznawania statusu uchodźcy osobom, które przybyły na podstawie wiz tranzytowych z Rosji i które nie posiadają ważnego dowodu tożsamości. Poza tym osoby, którym przyznano prawo do czasowego pobytu, nie będą mogły automatycznie ubiegać się o zezwolenie na pobyt stały.

Jednym z powodów zaostrzenia polityki azylowej w krajach nordyckich była zmiana stosunku mieszkańców wobec imigracji. Te tradycyjnie przychylnie wobec cudzoziemców społeczeństwa zaczęły przejawiać postawy wyraźnie ksenofobiczne i nacjonalistyczne. W krajach nordyckich wzrosło poparcie dla partii populistycznych, odnotowano też akty przemocy wobec uchodźców. Te nieprzychylnie postawy są, do pewnego stopnia, wynikiem spowolnienia gospodarczego w krajach skandynawskich w ostatniej dekadzie. Niski poziom integracji i fakt, że uchodźcy obficie korzystają z przywilejów państwa dobrobytu sprawił, że zaczęli oni być obwiniani o szereg problemów społecznych w Skandynawii. Jednakże, to nie ksenofobia stała się głównym powodem zaostrzenia polityki, lecz raczej ograniczona zdolność tych bogatych, ale małych krajów, do udźwignięcia ciężaru związanego z integracją dziesiątek tysięcy przyszłych Szwedów czy Finów.

AW

Źródło: [Migration Policy Institute](http://Migration Policy Institute), [www.government.se](http://www.government.se).

### Prawo dżungli

Szacunki dotyczące liczby migrantów i uchodźców mieszkających w slumsach Calais, popularnie zwanych „dżunglą”, są trudne do ustalenia. Przed ewakuacją pisało się o ok. 6 tys. osób, obecnie jest ich o ok. 1 tys. mniej. Są to cudzoziemcy pochodzący głównie z państw Afryki Wschodniej. Ich celem jest przedostanie się na Wyspy Brytyjskie. Dla części z nich szansą może okazać się niedawne orzeczenie sądu w Londynie.

O Calais znowu zrobiło się głośno w czerwcu ubiegłego roku, gdy grupa desperatów wykorzystwała strajk pracowników MyFerryLink, operatora promowego na kanale La Manche, i próbowała przedostać się na terminal. Nie był to ostatni taki przypadek. W nocy z 28 na 29 lipca 2015 r. tunel próbowało sforsować ponad 2 tys. osób. Jedna zginęła, a wiele zostało rannych. Sytuacja powtórzyła się na początku października zeszłego roku, gdy próbę przełamania zabezpieczeń podjęła grupa ponad 100 uchodźców i migrantów. Kilka osób zostało rannych, w tym policjanci, wiele osób zatrzymano. Straty spółki Eurostar w następstwie opóźnień pociągów liczone są w milionach euro. Lokalne władze z jed-

nej strony postawiły w obozie kontenery mieszkalne, z drugiej - wydały decyzję o likwidacji jego południowej części. Obecność obozu bardzo negatywnie odbija się na miejscowej gospodarce.

Chcąc przeciwdziałać tego typu incydentom, rządy Francji i Wielkiej Brytanii zacieśniają współpracę. Złośliwi twierdzą, że dobra wola Brytyjczyków powodowana jest przede wszystkim chęcią spowodowania, żeby Francuzi nie chcieli przerzucić problemu na drugą stronę kanału. Jedni wzmocnili służby graniczne, które stacjonują na francuskim terytorium, a drudzy podwoili liczbę policjantów. Razem wybudowali mur oddzielający drogę do portu od „dżungli”.

Po stronie uchodźców stanął brytyjski wymiar sprawiedliwości. 20 stycznia 2016 r. sędziowie orzekli, że trójka młodych Syryjczyków oraz towarzyszący im dorośli powinni natychmiastowo zostać wpuszczeni do Wielkiej Brytanii w celu połączenia z rodziną przebywającą na Wyspach i wyrwani z „piekła na ziemi”, jakim jest „dżungla”. Tym samym nie zgodzili się ze stanowiskiem brytyjskich urzędników, którzy powołując się na regulacje dublińskie, odmówili przyznania azylu na Wyspach. Pełnomocnik dwójki z chłopców, Mark Scott, powiedział: „To wspaniały dzień dla rodzin i okropny dla przemytników ludzi. Bezpieczne i legalne drogi są potrzebną alternatywą dla tych niebezpiecznych i nielegalnych. My, obywatele Zjednoczonego Królestwa i wielu innych, jesteśmy gotowi pomóc brytyjskim urzędnikom stawić czoła przemytnikom i sprawić, aby rodziny były znowu razem”.

KM

Źródła: [The Guardian](http://The Guardian); [Le Monde](http://Le Monde); [La Voix du Nord](http://La Voix du Nord); [bhattmurphy.co.uk](http://bhattmurphy.co.uk).

### Kolejne referendum w Szwajcarii przeciwko imigrantom

Władze Szwajcarii podejmują kolejne działania zmierzające do ograniczenia imigracji. Z inicjatywy prawicowej Szwajcarskiej Partii Ludowej (SVP) 28 lutego 2016 r. zostało przeprowadzone referendum dotyczące automatycznego wydalania z Szwajcarii cudzoziemców popełniających przestępstwa w tym kraju, bez prawa odwołania do sądu. Pytanie dotyczyło kwestii automatycznej deportacji osób, które dokonały nie tylko przestępstwa ciężkiego, ale także dwóch ściśle określonych lżejszych przestępstw w okresie 10 lat (np. przekroczenie prędkości). Według szacunków restrykcje te mogłyby dotyczyć blisko 10 tys. osób. Pomimo nasilających się postaw antyimigranckich, blisko 59 proc. uprawnionych do głosowania opowiedziało się przeciwko próbie wprowadzenia w Szwajcarii jednego z najbardziej restrykcyjnych w Europie przepisów dotyczących cudzoziemców. Spośród 5 mln uprawnionych wyborców udział w referendum wzięło aż 63 proc., co stanowiło najwyższy wynik od 1992 r.



Plakat referendalny SVP. Źródło: [www.svp.ch](http://www.svp.ch).

Wyniki referendum nie oznaczają, że cudzoziemscy przestępcy nie będą wydalani z Szwajcarii. Już w 2010 r. społeczeństwo szwajcarskie zdecydowało o deportacji z kraju, po odbyciu kary więzienia, cudzoziemców skazanych za najcięższe przestępstwa (zabójstwo, gwałt) oraz wyłudzających zasiłki z pomocy społecznej. Tyle że deportacja ta nie jest automatyczna. Sąd może w indywidualnych przypadkach orzec o niewydalaniu cudzoziemca.

W lutym 2014 r. w wyniku inicjatywy „Stop masowej imigracji” przegłosowano wprowadzenie systemu kwot imigrantów oraz ograniczenie liczby dokumentów pobytowych wydawanych obcokrajowcom. Nie tylko uzyskanie prawa pobytu jest trudne. Nabycie obywatelstwa szwajcarskiego też jest procedurą skomplikowaną i kosztowną. W efekcie znaczna część spośród 2 mln obcokrajowców (ok. 25 proc. społeczeństwa szwajcarskiego) nie może liczyć na pełnię praw, pomimo nawet urodzenia się w tym kraju.

KMat

Źródło: [DW](http://DW), [BBC](http://BBC), [The Economist](http://The Economist), [CJICL](http://CJICL).



## Wydarzenia

### V Konferencja KBnM PAN: Europa w obliczu wielkich migracji



Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Centrum Badań Migracyjnych UAM oraz Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk organizują V ogólnopolską konferencję naukową pt. „Europa w obliczu wielkich migracji. Nowe wyzwania społeczne, kulturowe i polityczne”, która odbędzie się w dniach 26-28 września 2016 r. w Poznaniu. [Więcej.](#)

### Prof. Stola w Narodowej Radzie Rozwoju

W dniu 16 października 2015 r. prezydent Andrzej Duda powołał 87 specjalistów z różnych dziedzin do Narodowej Rady Rozwoju. Wśród członków Rady znalazł się [Dariusz Stola](#), członek Rady Redakcyjnej „Biuletynu Migracyjnego”.

### Znani i migracje



Fundacja Naukowa im. Floriana Znanickiego planuje wydać pod koniec 2016 r. książkę poświęconą wykorzystaniu myśli F. Znanickiego w badaniach nad migracjami. Książka zostanie opublikowana w wersji papierowej i elektronicznej w języku angielskim. Rozdziały w książce będą dotyczyły m.in.: recepcji i nawiązań do myśli Znanickiego w badaniach migracyjnych, wybranych zagadnień teoretycznych i metodologicznych obecnych w jego pracach oraz możliwości wykorzystania dorobku Znanickiego we współczesnych badaniach migracyjnych. Do 20 czerwca 2016 r. przyjmowane są propozycje tytułów rozdziałów wraz z abstraktami, a do 20 września - pełne teksty. Szczegóły dostępne są na [stronie Fundacji.](#)

### Zmiany organizacyjne w MSWiA



Od 9 kwietnia br. w MSWiA zamiast dotychczasowego Departamentu Polityki Migracyjnej funkcjonuje Departament Analiz i Polityki Migracyjnej, a Departament Współpracy Międzynarodowej i Funduszy Europejskich przekształcony został w Departament Spraw Międzynarodowych, który zajmuje się również zadaniami z zakresu międzynarodowej polityki migracyjnej. Ponadto został utworzony Departament Polityki Granicznej i Funduszy Europejskich. Sekretarzem Stanu w MSWiA odpowiedzialnym za kwestie polityki migracyjnej został [Jakub Skiba](#) (na zdjęciu obok). [Więcej.](#)

### Konferencje zagraniczne

Praga, 30.06-2.07.2016 r.: 13th IMISCOE Annual Conference: „Migration & Development”. Organizator: IMISCOE.

Oxford, 1-2.08.2016 r.: „Population, Migration and the Environment”. Organizator: Rothermere American Institute, University of Oxford.

Oslo, 11-12.08.2016 r.: „Migration and Social Inequality: Global Perspectives - New Boundaries”. Organizator: Nordic Migration Research (NMR).

Skopje, 1-3.09.2016 r.: „Dislocations and Cultural Conflicts: Migrations, Diaspora, Terrorism, Borders”. Organizator: Centre for Culture and Cultural Studies (CCCS).

Marburg, 8-9.12.2016 r.: „The Knowledge Factor: Refugees in Central and Eastern Europe 1912-2001”. Organizator: Leibniz Graduate School, Herder Institute for Historical Research on East Central Europe.

### Konferencje w Polsce

Kraków, 3-4.06.2016 r.: „Troubling Times for Europe? Families, Migration and Politics”. Organizator: Instytut Socjologii UJ.

Wrocław, 20-23.06.2016 r.: „Traces of Multiculturalism in Central Europe”. Organizatorzy: Uniwersytet Wrocławski, Wirth Institute for Austrian and Central European Studies, University of Alberta w Edmonton w Kanadzie, Wirth Alumni Network.

Warszawa, 24.06.2016 r.: „Problemy i przeszkody w korzystaniu z prawa do swobodnego przemieszczania się pracowników UE oraz koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego”. Organizator: Komisja Europejska, Uniwersytet w Gandawie, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Poznań, 12-15.07.2016 r.: „Rethinking Forced Migration and Displacement: Theory, Policy, and Praxis”. Organizator: International Association for the Study of Forced Migration (IASFM).

Warszawa, 10.09.2016 r.: prezentacja Europejskiej Sieci Migracyjnej podczas wydarzenia „Europa zmienia Warszawę 2016”.

Warszawa, 22-24.09.2016 r.: III Międzynarodowa Konferencja ESPAnet Polska 2016: „Social Investment and Development”. Organizator: Instytut Polityki Społecznej UW, Fundacja ICRA.

Poznań, 26-28.09.2016 r.: „Europa w obliczu wielkich migracji. Nowe wyzwania społeczne, kulturowe i polityczne”. Organizator: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, Centrum Badań Migracyjnych UAM, Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk.

Warszawa, grudzień 2016 r.: „Uznani uchodźcy w Polsce” (roboczy tytuł), 11. Konferencja Krajowej Sieci Migracyjnej.

### „Nowy międzyresortowy Zespół

Od 27 lutego 2016 r. działa nowy międzyresortowy Zespół do spraw zapewnienia bezpieczeństwa w procesie przesiedleń i relokacji cudzoziemców. Do zadań Zespołu należy m.in. opracowywanie: procedur w zakresie rozpatrywania wniosków w procesie przyjmowania i pobytu cudzoziemców objętych programem przesiedleń i relokacji, ze szczególnym uwzględnieniem okoliczności mogących wskazywać na zagrożenie dla obronności, bezpieczeństwa i porządku publicznego Polski czy mechanizmów monitorowania procesów przesiedleń i relokacji. [Więcej.](#)

### Konferencja Krajowej Platformy Współpracy na Rzecz Integracji

W dniach 17-18 grudnia 2015 r. w Warszawie odbyła się konferencja organizowana przez Międzynarodową Organizację do Spraw Migracji oraz Urząd do Spraw Cudzoziemców. Jej celem była wymiana doświadczeń w zakresie realizacji systemowych działań na rzecz integracji migrantów w różnych miastach Polski i dyskusja na temat bieżących wyzwań. Podczas spotkania został zaprezentowany raport [„World Migration Report - 2015. Migrants and Cities: New Partnership to Manage Mobility”.](#)

### Złote Wachlarze 2015



18 grudnia 2015 r., w Dniu Migranta, podczas uroczystej gali wręczono Złote Wachlarze 2015. Nagroda ma na celu wyróżnienie Osoby oraz Instytucji w szczególnie sposób wspierających integrację migrantów w Polsce. Laureatami zostali: Myroslava Keryk, założycielka i prezes Fundacji „Nasz Wybór”, oraz Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek z Gdańska, a nagrodę publiczności przyznano Angeli Darbian, wychowawcy grupy Multikulti w I SLO w Warszawie.

### Skąd się wzięli warszawiacy?

W dniach 3-4 grudnia 2015 r. w Muzeum Warszawskiej Pragi odbyła się konferencja poświęcona społecznym, ekonomicznym i kulturowym konsekwencjom migracji do stolicy. Zaprezentowane zostały wyniki nowych badań nad tożsamością oraz badania historyczne nad imigrantami w Warszawie. Wydarzenie podzielone było na trzy części. W pierwszej zaprezentowano referaty dotyczące okresu od średniowiecza po XX w. W drugiej przedstawiono migracje na Islandii po 1944 r., a trzecią część wydarzenia stanowiła prezentacja badania na temat tożsamości Warszawy oraz jej mieszkańców, przygotowanego we współpracy z Muzeum Warszawy i Biura Marketingu m.st. Warszawy, w ramach projektów „Nowi Warszawiacy” oraz „odNowa”.

### Fundacja Wspierania Integracji Wietnamczyków w Polsce



26 września 2015 r. w Centrum Wielokulturowym w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 54 miało miejsce uroczyste otwarcie Fundacji Wspierania Integracji Wietnamczyków w Polsce. Celem organizacji jest wsparcie Wietnamczyków i Wietnamek w integracji ze społecznością lokalną i innymi obcokrajowcami zamieszkującymi Polskę.

### Uchodźcy.info

W maju 2016 r. ruszył portal [„Uchodzczy.info”](#), który ma być źródłem wiedzy związanej z tematyką uchodźczą, kryzysem migracyjnym oraz możliwymi formami pomocy uchodźcom. Strona powstała z inicjatywy nieformalnej grupy „Chlebem i Solą” oraz Fundacji Batorego.

### Język polski dla rosyjskojęzycznych



Fundacja Okno na Wschód przygotowała rosyjskojęzyczną platformę [www.polskijazyk.pl](#), która umożliwi bezpłatną naukę języka polskiego online od poziomu A1 do B1, z uwzględnieniem wymogów stawianych na Certyfikowanym Egzaminie z Języka Polskiego dla Obcokrajowców. Oprócz nauki języka uczestnik kursu będzie miał możliwość poznania historii i kultury współczesnej Polski oraz sylwetek najbardziej znanych Polaków. W ramach platformy dostępnych jest ponad 1 000 nagrań oraz 1 200 plików graficznych, co znacząco uatrakcyjni i ułatwia naukę.

## Historia nas uczy, że niczego nas nie uczy

Kamila Fiałkowska

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Od połowy 2015 r., w związku z tzw. kryzysem uchodźczym, media oraz politycy - także w Polsce - biją na alarm. Mówi się o inwazji muzułmanów na Europę na niespotykaną dotąd skalę i o największej masie uchodźców w okresie powojennym. Abstrahując od języka, którym operuje się w dyskursie medialnym i politycznym, a który wymaga osobnej analizy, warto zastanowić się przez chwilę, czy rzeczywiście mamy do czynienia z fenomenem niespotykanym w Europie od końca II wojny światowej i czy problemy związane z integracją imigrantów są nowe.

Koniec wojny w maju 1945 r. nie położył kresu przymusowym wędrom ludów. Wysiedlenia Niemców, akcja „Wisła”, przesiedlenia Polaków ze Wschodu trwały jeszcze przynajmniej kilka lat. Wojna zmieniła oblicze Europy w wielu wymiarach, także w obszarze migracji, co wynikało ze zmiany ładu światowego.

Wielka Brytania jeszcze w latach 1950., wraz z rozpadem imperium kolonialnego, stała się domem dla ponad pół miliona imigrantów z dawnych kolonii, głównie młodych mężczyzn, którzy znacząco przyczynili się do rozwoju powojennej gospodarki brytyjskiej. Spis ludności przeprowadzony w 1981 r. wykazał, że w poprzedzających go dwóch dekadach Azjaci z Kenii i Ugandy (przywiezieni do Afryki jako siła robocza i tzw. klasa średnia na usługach kolonialnej administracji) nie przyjęli paszportów nowo powstałych państw i w liczbie blisko 200 tys. osiedlili się w Wielkiej Brytanii. Tematyka kryzysu migracyjnego była już wówczas dyskutowana przez elity polityczne i stawała się nieodłącznym elementem kolejnych kampanii wyborczych, co przyczyniło się do polityzacji tematu. W roku 1964, kiedy obywatele dawnego imperium już licznie zamieszkiwali Wyspy Brytyjskie, konserwatyści nawoływali do powstrzymania „zalewu”. Zasłynęli hasłem wyborczym „If you want a nigger for a neighbour, vote for Labour” („jeśli chcesz murzyna za sąsiada, głosuj na Partię Pracy”). W 1968 r. Enoch Powell wygłosił przemówienie „o rzece krwi” i początku końca państwa, które dopuszcza migrację na masową skalę. Wkrótce też Margaret Thatcher wypowiedziała się z obawą o Wielką Brytanię „zalaną” ludźmi o innej kulturze. Nieprzypadkowo wypowiedź padła tuż przed wyborami w 1979 r. - polityzacja tematyki migracji oraz granie kartą strachu były już rozpoznaniem i skutecznym narzędziem przyciągającym głosy wyborców (były to zwycięskie wybory Partii Konserwatywnej). Na pewno czytelnicy brytyjskiej prasy pamiętają podobne emocjonujące i odwołujące się do lęków oraz stereotypów wypowiedzi medialne polityków na temat migracji poakcesyjnej, falach imigrantów z Polski „zalewających” kraj, imigrantach z Europy Środkowej i Wschodniej „kradnących” jednocześnie i pracę, i zasiłki Brytyjczykom. Różne doniesienia mówiły o przynajmniej 1,5 mln Polaków na Wyspach w szczytowym okresie emigracji.

Podobny ton narracji o migracji można było zaobserwować np. w Niemczech, odgradzonych „żelazną kurtyną” od tradycyjnego rezerwuaru taniej siły roboczej ze Wschodu (głównie z Polski). Niemcy w okresie intensywnego rozwoju gospodarczego (*vide* „cud gospodarczy”) pilnie potrzebowały rąk do pracy, a w ówczesnej sytuacji geopolitycznej receptą na to stało się ściągnięcie do pracy obywateli m.in. Turcji, Włoch, Grecji czy ówczesnej Jugosławii. Programy rekrutacji „pracowników gości” (niem. *Gastarbeiter*) nie działały jednak zgodnie z oczekiwaniami. W wyniku nacisków lobby przemysłowego pracownicy nie byli wymieniani zgodnie z logiką rotacji, gdyż rekrutacja i przeszkolenie nowych osób wymagałyby zbyt dużo czasu i pieniędzy. Na początku lat 1970. pracownicy ci, przebywający już od kilku lat w Niemczech, zaczęli sprowadzać swoje rodziny. Wkrótce okazało się, że w Niemczech osiedliło się blisko milion cudzoziemców, z czego najliczniejsi byli właśnie Turcy, Włosi i Jugosłowianie. Wygaszenie programu rekrutacji spowodowane m.in. początkiem kryzysu paliwowego w 1973 r. przekonało część imigrantów do osiedlenia się w Niemczech, obawiali się bowiem, że powrót do krajów pochodzenia odetnie im możliwość ponownego wjazdu do Niemiec i skutkować będzie pogorszeniem sytuacji ekonomicznej ich rodzin (Niemcy w kryzysie nadal oferowały lepsze możliwości życiowe

niż ubogie regiony Turcji czy Jugosławii). Jeśli chodzi o uchodźców, to w stosunkowo krótkim czasie, od końca lat 1980. do 1992 r., o azyl w Niemczech starało się ponad 1,1 mln osób, z czego blisko pół miliona w samym tylko 1991 r., w wyniku wojny w Jugosławii. Gdy (dopiero) w 2005 r. kanclerz Gerhard Schroeder przyznał, że Niemcy są krajem imigracji, państwo miało już liczną grupę niezintegrowanych, często urodzonych w Niemczech osób, nieposiadających paszportu i obywatelstwa kraju, który uważały za swój dom. Niemieckie problemy z integracją imigrantów, które dramaturg Max Frisch celnie spuentował słowami: „wołałiśmy o ręce do pracy, a przyjechali ludzie”, wzięły się zatem głównie z ignorowania przez dekady faktu, że kraj ma „gości, którzy zostali” i zaniedbań państwa w obszarze ich integracji („BM” nr 32, s. 6).



Plakat wyborczy lidera zespołu Bayerfull ubiegającego się o mandat poselski z ramienia partii PSL w wyborach parlamentarnych 2015. Fot. K. Fiałkowska.

Każdy kraj ma swoją historię migracyjną. Przykłady Wielkiej Brytanii czy Niemiec pokazują, że jest to często historia, którą zdajemy się zapominać albo ignorować. Wybiórczo podnosimy te argumenty, które w danym momencie są wygodne - dotyczące zagrożeń na rynku pracy bądź zagrożeń dla bezpieczeństwa i „islamizacji”. A tymczasem dziś są już badania dotyczące np. wpływu imigracji poakcesyjnej na gospodarkę Wielkiej Brytanii obalające mit imigranta „kradnącego” pracę i zasiłki. Wiedza ta nie przeszkadza jednak Nigelowi Farrage głosić opinii o szkodliwości imigracji z krajów UE. To tylko jeden przykład, ale jest ich więcej - także z polskiego podwórka. Przy okazji ostatniej kampanii wyborczej polscy politycy sięgnęli po tę, już sprawdzoną, metodę przyciągania głosów wyborców, operując kartą strachu przed hordami imigrantów. Padły wówczas, dość kuriozalne, wypowiedzi na temat „stref szariatu” czy mniej lub bardziej wymyślonej „islamizacji”.

„Granie” strachem, uprzedzeniami i powielaniem stereotypów na temat imigracji czy integracji imigrantów nie jest dobrym startem do dyskusji na temat imigracji, także o zagrożeniach. Jednak w kontekście obecnych debat na temat migracji i wyjątkowego kryzysu decyzyjnego instytucji, które zajmują się uchodźstwem, warto jeszcze raz podkreślić, że masowe migracje, kryzysy uchodźcze na terytorium Europy nie pojawiły się wczoraj. Wiemy też, że Europa nie jest centrum świata, które jest celem współczesnych masowych wędrowek ludów. Przeciwnie, według [danych UNHCR](#) w skali globalnej stosunkowo niewielka część uchodźców (z ponad 60 mln osób, w tym uchodźców wewnętrznych) trafia do UE. Znamy też lęk przed obcym - wystarczy sięgnąć do gazet z poprzednich dekad, odwiedzić Muzeum Emigracji w Gdyni czy Muzeum Historii Żydów Polskich - „obcy” zajmuje w nich miejsce centralne. Argument o tym, jakoby migranci się nie integrowali z przyczyn religijnych, nie uwzględnia wielokrotnie i rzetelnie opisanych mechanizmów marginalizacji społecznej, na rynku pracy i w edukacji, których źródła tkwią nie w wyznaniu imigrantów, lecz w kontekście kulturowym oraz ekonomicznym i społeczno-politycznym. Czy instrumentalne podsycanie islamofobii przy jednoczesnym nawoływaniu do obrony tzw. wartości europejskich nie zawiera w sobie sprzeczności? Czy to po prostu czysty populizm, w Polsce wzmożony przez okres wyborczy? Jeśli jest to działanie obliczone na nieznaną faktów u przeciętnego wyborcy, to chyba rzeczywiście jest tak, że historia nas uczy, że niczego nas nie uczy.

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: Redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: [biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl](mailto:biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl)

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska, Z-ca Redaktora Naczelnego: Maria Piechowska

Redakcja: Anita Brzozowska, Kamila Fiałkowska, Ignacy Józwiak, Kamil Matuszczyk, Karolina Misiewicz, Monika Szulecka

Współpraca: Joanna Kosmalka, Saja Toruńczyk-Ruiz, Aleksandra Wójcicka